VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki**

(nr 59)

z dnia 6 lutego 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 59)

6 lutego 2012 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca pod przewodnictwem posła **Ireneusza Rasia (PO)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację Prezesa Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli „Finansowe wspieranie kultury fizycznej i sportu przez wybrane jednostki samorządu terytorialnego”,

– odpowiedź na dezyderat nr 8 w sprawie opracowania i wdrożenia narodowego programu modernizacji i przebudowy obiektów sportowych o strategicznym znaczeniu dla rozwoju narciarstwa w Polsce,

– odpowiedź na dezyderat nr 9 w sprawie wdrożenia programu „Białe Orliki Narciarskie”,

– odpowiedź na dezyderat nr 10 w sprawie utworzenia Programu promocji Polski poprzez sport,

– projekt dezyderatu w sprawie perspektyw i planów rozwoju badmintona w Polsce.

W posiedzeniu udział wzięli: **Tomasz Półgrabski** podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Adam Pęzioł** dyrektor delegatury Najwyższej Izby Kontroli w Lublinie wraz ze współpracownikami, **Grażyna Rabsztyn** sekretarz Komisji Zawodniczej Polskiego Komitetu Olimpijskiego, **Bartłomiej Walas** wiceprezes Polskiej Organizacji Turystycznej, **Kazimierz Kowalczyk** prezes Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego, **Iwona Haponiuk** zastępca dyrektora Wydziału Sportu i Turystyki Urzędu Miasta Lublin, **Marek Rzepkiewicz** przedstawiciel NSZZ „Solidarność”, **Wiesław Wilczyński** stały doradca Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Krzysztof Majer** i **Artur Zaniewski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę o zajmowanie miejsc. Proszę o listę gości uczestniczących w posiedzeniu. W imieniu pań i panów posłów witam wszystkich zebranych gości, na czele z panem ministrem Tomaszem Półgrabskim, panem dyrektorem Piotrem Marszałkiem oraz panem dyrektorem Bartłomiejem Walasem. Mam tu wpisaną na listę osobę – pana dyrektora Buczyńskiego, ale rozumiem, że dziś informację przestawi dyrektor Adam Pęzioł z Najwyższej Izby Kontroli. Było więcej zaproszonych gości, związane jest to z punktami, które zawarte są w dzisiejszym porządku dziennym obrad. Pewnie jeszcze niektóre osoby dotrą na posiedzenie później. Witam wszystkich, przedstawicieli Polskiego Komitetu Olimpijskiego, polskich związków sportowych, którzy będą uczestniczyli w dzisiejszych obradach. Dziękuję za obecność. Szanowni państwo, stwierdzam kworum, otwieram posiedzenie Komisji.

Najpierw, tradycyjnie musimy ustalić porządek dzienny. Prezydium zaproponowało porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia opierając się na planie pracy Komisji. Przewiduje on cztery punkty: rozpatrzenie informacji prezesa Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli „Finansowe wspieranie kultury fizycznej i sportu przez wybrane jednostki

samorządu terytorialnego", w punkcie drugim – rozpatrzenie odpowiedzi na dezyderat nr 8 w sprawie opracowania i wdrożenia narodowego programu modernizacji i przebudowy obiektów sportowych o strategicznym znaczeniu dla rozwoju narciarstwa w Polsce, w punkcie trzecim – rozpatrzenie odpowiedzi na dezyderat nr 9 w sprawie wdrożenia programu „Białe Orliki Narciarskie" oraz w punkcie czwartym – rozpatrzenie odpowiedzi na dezyderat nr 10 w sprawie utworzenia Programu promocji Polski poprzez sport. Szanowni państwo, czy są uwagi do tego porządku? Bardzo proszę, głos ma pan poseł Moskal.

Poseł Kazimierz Moskal (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo proszę o to, aby do porządku obrad dołączyć jeszcze jeden punkt – przyjęcie dezyderatu w sprawie problemów rozwoju badmintona. Za chwilę dostarczę państwu tekst. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Rozumiem, że jest propozycja, aby rozpatrzyć ten dezyderat, który jest efektem naszej debaty, jaka miała miejsce podczas ostatniego posiedzenia Sejmu. Tak się umawialiśmy. Zapytuję, czy do tej zmiany, którą rozpatrzymy w punkcie piątym są jakieś uwagi? Nie słyszę zgłoszeń, zatem zmiana została przyjęta przez Komisję. Jeśli nie ma innych zgłoszeń to uznaję, że porządek dzienny został przyjęty. Nie ma innych zgłoszeń, więc uznaję, że porządek dzienny został przez Komisję przyjęty wraz z tym uzupełnieniem.

Przystępujemy do pracy – pierwszy punkt to rozpatrzenie informacji prezesa Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli „Finansowe wspieranie kultury fizycznej i sportu przez wybrane jednostki samorządu terytorialnego". Bardzo proszę pana Adama Pęzioła o zaprezentowanie raportu.

Dyrektor delegatury Najwyższej Izby Kontroli w Lublinie Adam Pęzioł:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, celem kontroli była ocena prawidłowości działań wspierających kulturę fizyczną i sport, które podejmowały jednostki samorządu terytorialnego. Drugim celem była ocena prawidłowości postępowań podmiotów realizujących zadania w tym zakresie, które ubiegały się o wsparcie i wykorzystanie przez nie środków. Ocena ta w szczególności dotyczyła działań jednostek samorządu terytorialnego w zakresie stosowania form finansowania zadań, przyznawania stypendiów, wyróżnień, nagród, udostępniania klubom sportowym miejsc, urządzeń, obiektów rekreacyjnych i przyznawania dotacji celowych tym podmiotom, które realizowały zadania zlecone z zakresu kultury fizycznej i sportu a także prowadziły pozalekcyjne zajęcia sportowe.

Kontrolowaliśmy działania klubów sportowych w zakresie ubiegania się o zlecenie realizacji dotowanych przez jednostki samorządu terytorialnego zadań a także wykonanie przez kluby sportowe zadań wykorzystania dotacji i ich zgodności z umowami podpisanymi z jednostkami samorządu terytorialnego. Ocenialiśmy również gospodarność przy wykonywaniu tych zadań oraz prawidłowość rozliczeń dokonywanych przez kluby.

Skontrolowaliśmy sześć gmin: Bydgoszcz, Gdańsk, Lublin, Poznań, Szczecin a także dzielnicę Śródmieście w Warszawie. Wyjaśniam, że aby skontrolować Warszawę musielibyśmy uruchomić wszystkie tamtejsze delegatury, więc wybraliśmy dzielnicę, do której skierowanych było najwięcej środków. Skontrolowaliśmy również 22 kluby sportowe, które realizowały zadania wspierane finansowo przez wyżej wymienione gminy – po cztery kluby w każdej gminie a w Gdańsku – dwa. Kryterium było największe wsparcie finansowe tych zadań.

Na tym slajdzie widnieje struktura finansowego wsparcia, które było objęte badaniem. Najwięcej, bo aż 84 mln zł stanowiły dotacje, które skierowały jednostki samorządu terytorialnego do odpowiednich podmiotów sportowych. W ujęciu terytorialnym rozkład tych środków przedstawiał się następująco: jak państwo widzą najwięcej ich było w Poznaniu, Bydgoszczy, Szczecinie, Lublinie. Co było problematyką kontroli? Skontrolowaliśmy lata 2009-2010 i pierwsze półrocze roku 2011. Sytuacja była inna w tym krótkim okresie, bo do 15 października 2010 roku obowiązywała ustawa o kulturze fizycznej a później weszła w życie ustawa o sporcie, która znosiła w tym zakresie dwie funkcjonujące już ustawy. Ustawa o kulturze fizycznej dotyczyła zawodników niezrzeszonych

a ustawa o sporcie kwalifikowanym dotyczyła zawodników zrzeszonych w klubach sportowych posiadających licencje zawodnicze.

Na podstawie ustawy o kulturze fizycznej dopuszczalne normy wsparcia to stypendia, nagrody, wyróżnienia a także dotacje na realizację zleconych zadań w zakresie upowszechniania kultury fizycznej i sportu na podstawie art. 11 ustawy o działalności pożytku publicznego i wolontariacie. Na podstawie ustawy o sporcie kwalifikowanym dotacje były niedopuszczalne do 15 października 2010 roku. Można było wspierać sport kwalifikowany, który nie był zadaniem własnym i w tym zakresie nie zaliczał się do zadań publicznych. To była ta istotna różnica pomiędzy finansowaniem sportu kwalifikowanego i sportu zawodników niezrzeszonych.

Od dnia 16 października 2010 roku na podstawie ustawy o sporcie dopuszczalne formy wsparcia dotyczyły fundowania stypendiów sportowych dla zawodników, nagród i wyróżnień, dotacji dla klubów sportowych działających na obszarze danej jednostki samorządu terytorialnego. Warunkiem było niedziałanie w celu osiągnięcia zysku. W szczególności środki powinny być przeznaczone na realizację programów szkolenia sportowego, zakup sprzętu sportowego, pokrycie kosztów zawodów sportowych i uczestnictwa w nich, pokrycie kosztów obiektów sportowych dla celów szkolenia sportowego, sfinansowanie stypendiów sportowych i wynagrodzenia kadry sportowej. Było też kolejne kryterium – jeśli wpłynie to na warunki uprawiania sportu członków klubu lub zwiększy dostępność dla społeczności lokalnej do działalności sportowej klubu.

Przechodzę teraz do oceny ogólnej działalności. Podejmowane przez jednostki samorządu terytorialnego działania na rzecz realizacji zadań dotyczących upowszechniania kultury fizycznej i sportu w wielu przypadkach wykraczały poza zakres i formy dozwolone przepisami prawa. Na sfinansowanie wykonania tych zadań gminy przeznaczyły znaczną część środków objętych badaniem, bo 23%. Kluby sportowe wykonując zadania własne gmin w zakresie kultury fizycznej istotną część otrzymanych na ten cel dotacji wykorzystały niezgodnie z warunkami podpisanych umów. To aż 20%. Pozytywnie oceniliśmy ponad 90% przyznanych stypendiów, udostępnienie obiektów klubom sportowym, dofinansowanie pozalekcyjnych zajęć sportowych. Działalność jednostek samorządów – bydgoskiego, poznańskiego i szczecińskiego oceniliśmy negatywnie. Działalność gmin – Gdańsk, Lublin i dzielnicy Warszawa – Śródmieście oceniliśmy pozytywnie, pomimo stwierdzonych nieprawidłowości.

Oceniliśmy pozytywnie działalność dwóch klubów, dwunastu – pozytywnie pomimo stwierdzonych nieprawidłowości. Działalność sześciu klubów oceniliśmy negatywnie – dwa w Lublinie, w Poznaniu, w Warszawie po jednym. Jakie były podstawowe nieprawidłowości ujawnione podczas przeprowadzonych kontroli? Wsparcie przez cztery gminy – Bydgoszcz, Lublin, Poznań i dzielnicę Warszawa – Śródmieście – sportu kwalifikowanego w niedozwolony przepisami sposób – dotacje na łączną kwotę 22,5 mln zł. Stanowi to około 23% środków wykorzystanych na upowszechnianie kultury fizycznej i sportu. Brakuje również skutecznej weryfikacji przez gminy danych zawartych w ofertach klubów sportowych. Nieskuteczna weryfikacja niezgodnych ze stanem faktycznym danych w ofertach przyczyniła się do udzielenia przez miasto Lublin nienależnego wsparcia na łączną kwotę – to było osiem dotacji – 1200 tys. zł. Innym przypadkiem było udzielenie przez miasto Poznań trzem klubom sportowym wsparcia w łącznej kwocie 1300 tys. zł na realizację zadań, które takiego wsparcia nie wymagały – kluby posiadały wystarczające środki, aby je zrealizować.

Były też nieprawidłowości polegające na tolerowaniu przez jednostki samorządu terytorialnego, w 23% ofert, braku danych o zamiarze odpłatnego lub nieodpłatnego wykonania zadania publicznego. Ten wymóg zawarty jest w art. 14 ustawy o działalności pożytku publicznego i wolontariacie. Wypada również poruszyć zagadnienia dotyczące mechanizmów korupcjogennych przy ocenach ofert. Chodziło tu o rozstrzyganie konkursów ofert. Przykładowo w Poznaniu stosowano niejednolite zasady oceny ofert. W Lublinie brakowało rzetelności przy ocenie – przykładowo przyznawano wysoką punktację za doświadczenie, którego nie było, bo klub dopiero co został zarejestrowany.

Jeśli chodzi o ogólną ocenę klubów sportowych, które kontrolowaliśmy, to oceniliśmy dwa kluby pozytywnie – Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie i Stowarzyszenie Kul-

tury Fizycznej Miejski Klub Pływacki w Szczecinie. Dwanaście klubów oceniliśmy pozytywnie pomimo stwierdzonych nieprawidłowości – cztery w Bydgoszczy, dwa w Gdańsku, dwa w Lublinie, jeden w Poznaniu i trzy w Szczecinie. Działanie dwóch klubów oceniono pozytywnie pomimo stwierdzonych nieprawidłowości w zakresie ubiegania się o wykonywanie zadań i negatywnie w zakresie ich realizacji, również rozliczeń. Sześć klubów oceniono negatywnie – dwa w Lublinie, jeden w Poznaniu i trzy w Warszawie.

Podejmowane przez jednostki samorządu terytorialnego działania na rzecz realizacji zadań dotyczących upowszechniania kultury fizycznej i sportu w wielu przypadkach wykraczały poza zakres i formy dozwolone przepisami prawa. Przykładem było nieegzekwowanie obowiązku wyodrębniania przez te kluby w ewidencji księgowej środków otrzymanych od jednostek samorządu terytorialnego na realizację dotowanych zadań – np. w Bydgoszczy. Kolejnymi przykładami były: nieskuteczna kontrola przeprowadzana przez urzędy miast w klubach sportowych oraz nieterminowy obieg rozliczeń w jednostkach samorządu terytorialnego. Aż w 85% udzielanych przez miasto Gdańsk dotacji, w prawie połowie przypadków przekroczono ostateczny termin rozliczeń zadań określonych w uregulowaniach wewnętrznych – do 15 lutego następnego roku. To opóźnienie dochodziło nawet do ponad 200 dni. Nie rozliczono 156 zadań dofinansowanych przez miasto Szczecin na sumę 3200 tys. zł dotacji, pomimo upływu terminu. Podpisywano umowy – w zbadanych przez nas przypadkach w 68% – w terminie 30 albo 228 dni po ogłoszeniu konkursu ofert.

Cztery kluby sportowe z 22 skontrolowanych przedłożyły dla jednostek samorządu terytorialnego oferty zawierające dane niezgodne ze stanem faktycznym. Jeden z nich – sportowa spółka akcyjna – zrobiła to ośmiokrotnie. Na tej podstawie otrzymano 2500 tys. zł dotacji, z czego 1500 tys. zł dotacji otrzymano nienależnie – dotyczyło to również wspomnianej kwestii. Ponad połowa skontrolowanych klubów nie spełniała ustawowego, umownego wymogu wyodrębniania w ewidencji księgowej środków otrzymanych od samorządu terytorialnego. Szesnaście z 22 skontrolowanych klubów sportowych naruszyło postanowienia przepisów prawa, zawarte z jednostkami samorządu umowy. Dotyczyło to przede wszystkim niezgodnego z warunkami umowy korzystania z dotacji i rozliczenia – te nieprawidłowości dotyczyły 20% zbadanych dotacji. Wykonywano inny zakres rzeczowy zadań niż stanowiły to umowy – 6,7% zbadanych przypadków niezgodnego z warunkami umów wykorzystania dotacji na łączną kwotę 1600 tys. zł. Nie przeznaczono prawie 1000 tys. zł przychodów uzyskanych przy realizacji zadań wspierających finansowo przez jednostki samorządu terytorialnego na ich wykonanie, co stanowiło 5% dotacji.

Na tym slajdzie pokazana jest struktura finansowa nieprawidłowości. Widzą państwo, że w strukturze terytorialnej na diagramie pokazane jest, że prawie połowa nieprawidłowości została stwierdzona w Bydgoszczy. Nieprawidłowości stwierdzono również w Poznaniu, Lublinie, Szczecinie.

Jakie wnioski można wyciągnąć i jaki można ustalić wspólny mianownik dla kontrolowanych podmiotów? Zlecanie zadań wyłącznie podmiotom składającym oferty i wnioski spełniające wymogi określone w przepisach prawnych. Jednostki samorządu terytorialnego powinny poprawić rzetelność przeprowadzanych kontroli dotyczących wykonania zadań przez kluby sportowe. Oczywiście, powinny uwzględniać ryzyko, jakie wiąże się z tymi zadaniami a także na podstawie prowadzonej przez kluby ewidencji księgowej i poniesionych kosztów, wymagać rzetelnych sprawozdań. Gminy powinny wprowadzić mechanizmy bieżącej kontroli realizacji tych zadań. Powinny również podjąć działania na rzecz organizacji pracy komisji konkursowych w sposób gwarantujący wyeliminowanie stwierdzonych mechanizmów korupcjogennych w ocenie ofert.

Na co na zakończenie chciałbym zwrócić państwa uwagę? Nie mówimy, że to są jakieś nieprawidłowości, ale to zjawisko, które powinno zainteresować opinię publiczną – w trzech jednostkach samorządu terytorialnego gminy były akcjonariuszami sześciu klubów sportowych, które funkcjonują w formie spółek kapitałowych. Te udziały wynosiły około 16 mln zł. Te trzy spółki w okresie kontrolowanym czyli przez 2,5 roku wygenerowały straty w wysokości 11 mln zł, czyli 3/4 wartości objętych akcji. Wymieniono tu,

jakie kluby wygenerowały największe straty – w Bydgoszczy, w Lublinie i w Szczecinie. Na tym chciałbym zakończyć prezentację, dziękuję państwu.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję panu dyrektorowi. Panie ministrze, czy chce pan zabrać głos?

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Tomasz Półgrabski:

Krótki komentarz. Chciałem zwrócić uwagę na to, że znamy problemy samorządów i finansowania przez nie sportu. Dlatego wspólnie z Komisją pracowaliśmy nad nową ustawą o sporcie, która w 2010 roku została uchwalona. Przypominam, że niektóre przepisy pozwalające samorządom finansować sport kwalifikowany zostały precyzyjnie przedstawione, aby ułatwić ten proces. Samorządy są jednym z najważniejszych, kluczowych elementów, aż 70% środków przeznaczanych na sport dystrybuowanych jest przez samorządy. Oczywiście, w całej alokacji jest obecnie tak, że samorządy przeznaczają pieniądze na inwestycje sportowe. Szczególnie w okresie przed Euro widzieliśmy dynamiczne nasilenie tego rodzaju działań. Mniej przeznaczają na programy miękkie czyli upowszechnianie sportu i sport kwalifikowany. Najmniej z części środków przeznaczanych przez samorządy kieruje się na sport kwalifikowany.

W dniu jutrzejszym najprawdopodobniej toczyła będzie się dyskusja na temat działań Ministerstwa Sportu i Turystyki, ale ogólnie przy okazji naszej propozycji w mediach pojawiła się dyskusja na temat sportu. Wszyscy zwracają uwagę na jedną kwestię – stan i funkcjonowanie polskich klubów sportowych czyli tych podstawowych jednostek, które gwarantują prawidłowe szkolenie oraz szkolenie na najniższym poziomie. Wiemy, że szkolenie w klubach i jego poziom zależy od wysokości środków finansowych, jakie klub otrzymuje. Wiemy o tym, że Ministerstwo Sportu i Turystyki adresując programy do świata sportowego współpracuje z polskimi związkami sportowymi. W ten sposób dofinansowuje kadrę narodową, olimpijską, młodzieżową. Nie adresujemy i nie transferujemy środków finansowych z budżetu państwa bezpośrednio do klubów sportowych. Z tego między innymi wynika problem tych klubów. Jeśli państwo nie daje pieniędzy, samorządy ograniczają dofinansowanie. Kluby są w niełatwej sytuacji prawnej, jeśli chodzi o dofinansowanie bezpośrednie. Wtedy pojawia się problem i kluby funkcjonują na niskim poziomie.

Spoglądam na pana dyrektora Wilczyńskiego. Podałem kilka przykładów, ale pewnie on będzie mógł więcej na ten temat powiedzieć. Miasto Warszawa za czasów pana dyrektora dysponowało budżetem w wysokości około 60 mln zł – jeśli nie jestem wystarczająco precyzyjny, proszę mnie poprawić – na sport. Obecnie dysponuje funduszem w wysokości 26 mln zł. Proszę zobaczyć jak dramatyczny jest to spadek. Rolą, czy zadaniem miasta jest wspieranie lokalnych klubów sportowych i szkolenie młodzieży, która następnie trafia do różnych programów koordynowanych przez polskie związki sportowe a opracowanych przez Ministerstwo Sportu i Turystyki. Tu pojawia się kluczowa kwestia. Z posiadanych przeze mnie informacji – zdążyłem zapoznać się z różnymi opiniami – nasza propozycja wynikająca z ustawy o sporcie z 2010 roku również nie w pełni zadowala jednostki samorządu terytorialnego i organy kontrolujące. Było już parę wyroków sądownictwa administracyjnego i kilka stanowisk Regionalnych Izb Obrachunkowych, że samorząd nie ma do końca łatwości i swobody przekazywania środków finansowych na funkcjonowanie sportu kwalifikowanego, wyczynowego.

Myślę, że jest to niezwykle istotny problem. Uważam, że konieczne są tu głębsze działania legislacyjne, ułatwiające transfer tych środków. Konieczne również są działania edukacyjne, w sensie zachęcania samorządu do tego, aby czuł obywatelski obowiązek i utrzymywał kluby sportowe, dedykował większe ilości środków. Bez tego, nie ma co się oszukiwać, nie zbudujemy żadnego sportu, bo ministerstwo nie może być odpowiedzialne za wszystko, za szkolenie każdego zawodnika.

Tyle tytułem krótkiego komentarza na ten temat. Myślę, że problemów wynikających z oceny opracowanej przez NIK jest jeszcze więcej. Na szczęście *gros* tej oceny dotyczyło funkcjonowania systemu za czasów starej ustawy. Obecnie patrzymy na to trochę inaczej, bo mamy nową ustawę. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Od razu mówię, że gdyby pan minister miał czas, to zapraszam na jutrzejsze posiedzenie prezydium o godzinie 14.00, w ramach którego będziemy rozmawiali między innymi o nowelizacji ustawy o sporcie. Weźmiemy w celu analizy wyroków sądów administracyjnych i regionalnych izb obrachunkowych, prawników sejmowych, aby ewentualnie w tych zmianach coś jeszcze poprawić. Zrobić to należy tak, aby później kontrolujący nie mieli wątpliwości. Myślę, że pan minister słusznie zwrócił uwagę na fakt, iż należy postawić na to, aby w naszych ustawowych decyzjach wspierać przepisami kluby sportowe, które wciąż niedomagają w działalności formalnoprawnej.

Wiemy, że ten sport jest ciągle jeszcze postawiony na „lichych nogach”. Nie wiem czy pan dyrektor to potwierdzi, że wiele z tych uchybień kontrolnych wynika ze złej pragmatyki, szczególnie w klubach sportowych. W sposób łatwy biorą one pieniądze, ale gubią się w procedurach, oszczędzają na obsłudze prawnoadministracyjnej i przekazują sprawozdania w niewłaściwej formie. Prosiłbym o komentarz w tej kwestii. Pracowalibyśmy nad tym zakresem zagadnień jutro o godz. 14.00, bo to ważny element dyskusji, którą będziemy toczyli na wiosnę – o projekcie ustawy o zmianie ustawy o sporcie. Bardzo proszę, panie dyrektorze.

Dyrektor delegatury NIK Adam Pęzioł:

Odnoszę się do tematu, który pan przewodniczący podniósł. W wyniku tej kontroli zostały skierowane dwa zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstwa i toczą się postępowania prokuratorskie. Rozpoczęto dwa postępowania karno-skarbowe, cztery postępowania o naruszenie dyscypliny finansów publicznych. W dwóch przypadkach sprawa jest bardzo poważna – mówiłem już o tym, ale nie wspominałem o konsekwencjach – w ośmiu przypadkach, w których zwracano się o dotacje do samorządu fałszowane były dokumenty. Stwierdzano w nich nieprawdę. Jeżeli miało toczyć się postępowanie egzekucyjne w stosunku do klubu a jego prezes oświadcza, że wszystkie wymogi są spełniane i nie toczą się postępowania egzekucyjne, to nie jest kwestia urzędniczych niedopatrzeń, ale działalność, która jest jasno określona i zdefiniowana w Kodeksie karnym.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Głos zabierze pan poseł Tomaszewski. Widzę zgłoszenie pana Wilczyńskiego. Najpierw wypowiedzą się posłowie a następnie – zaproszeni goście. Bardzo proszę.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, moim zdaniem to była bardzo ważna kontrola z punktu widzenia systemowego współdziałania władzy publicznej z sektorem pozarządowym zajmującym się sportem. Te wyniki kontroli, które zostały przedstawione przez NIK są istotne z punktu widzenia tworzenia, budowania i oceny rozwiązań systemowych dotyczących zlecania zadań w zakresie sportu. Moim zdaniem brakuje w tej kontroli spojrzenia partnerskiego. Co to oznacza? Władza publiczna część swoich zadań zleca podmiotom pozarządowym, w szczególności klubom sportowym. Wyniki kontroli opisują tylko jedną stronę – władzę publiczną, która daje pieniądze. Nie korzystają państwo z ustawy o działalności pożytku publicznego i wolontariacie, która mówi, że jednym z elementów współdziałania władzy publicznej z podmiotami pozarządowymi jest wspieranie tych podmiotów, nie tylko finansowo, ale również poprzez szkolenia, system budowania ośrodków wsparcia.

Chciałbym zapytać pana dyrektora, czy po podpisaniu umów na zadania publiczne, gdziekolwiek spotkaliście się państwo z taką sytuacją, że skarbnik, urzędnik zaprosił wszystkie podmioty mające zadania publiczne i przeprowadził szkolenie dotyczące tych zadań, które mają być realizowane? Powiedział, jak co ma być realizowane? Ktoś mógłby powiedzieć: „a co mnie to obchodzi, jak startuje w konkursie na zadania publiczne, to musi się znać na wszystkim”! Rzecz w tym, że to jest partnerstwo. W tym partnerstwie prawo stworzyło również instrumenty zachęcania do wspierania tego podmiotu publicznego. Obawiam się, że w wielu miejscach to nie występuje. Gdybyśmy wykorzystali te instrumenty, to tak – jak mówił pan przewodniczący – w znacznej mierze udałoby nam się uniknąć tych błędów chociażby takich, że część zadań była zrealizowana po ter-

minie, albo poza terminem. To jest prosta sprawa – występuje się z wnioskiem o aneks do umowy i kwestia jest załatwiona. „Tylko w tym ambaras, co by dwoje chciało na raz", jeden musi wiedzieć, że coś takiego trzeba zrobić a drugi musi być na to gotowy. To nie jest sprzedawanie pietruszki, tylko system treningowy. Może zmienić się terminarz lub coś innego. Są rzeczowe i merytoryczne powody, dla których można zmienić tę umowę i nie powoduje to większych kłopotów.

Drugi obszar, który mnie osobiście bardzo niepokoi – ten temat zasygnalizował pan minister – na 13 stronie pokazano w tabelce, ile środków z tych 70%, jakie generalnie samorządy przeznaczają na sport jest przeznaczone na zadania z zakresu kultury fizycznej, czyli krótko mówiąc programy miękkie, albo powiedzmy wprost – na zadania zlecone podmiotom pozarządowym z tych klubów sportowych. Ile? Ze skontrolowanych pieniędzy 8% trafiło do klubów, umownie do podmiotów pozarządowych. To musi być wyraźny sygnał, że skoro my wszyscy chcemy, aby w klubie sportowym była prowadzona praca u podstaw, to jeśli będziemy dalej ograniczali te środki – a są one już znacząco ograniczone – to będzie źle. Jest tak, bowiem środki oddane do dyspozycji samorządów są zmniejszane od 2011 roku, po drugie – był okres większego rozwoju inwestycyjnego, a po trzecie – znaczną część środków wchłaniają, niektórzy powiedzieliby, że zjadają instytucje kultury fizycznej – MOS i te wszystkie instytucje, które na co dzień muszą wszystko mieć podane na tacy. To jest sygnał z tej kontroli.

Słabość klubów sportowych – jeden z podstawowych błędów, które państwo wykazują – wyodrębniony sposób prowadzenia księgowości na zadanie publiczne. Musi to być wyodrębnione w sposób księgowy. W większości przypadków powtarzał się ten błąd, nie robiono tego. To też jest element prostego szkolenia, które urzędnik miasta mógłby przeprowadzić i powiedzieć tym księgowym, na czym to polega itd. Ktoś powie, że nie ma takiego obowiązku, ale jest taka możliwość. Pytam, czy z tej możliwości władze samorządowe korzystają?

Chciałbym zapytać o pewien fakt – prześledziłem dokumenty, ale mogłem nie zauważyć – czy państwo w tej kontroli spotkali się z umową wieloletnią na zadania w zakresie kultury fizycznej, która przekraczałaby jeden rok? Ustawa o działalności pożytku publicznego przewiduje możliwość zawierania takich umów nawet na pięć lat. W Wielkopolsce, w samorządzie województwa są takie umowy, trzyletnie, już od powstania samorządu. Dlaczego o to pytam? To bardzo ważna sprawa, o którą walczymy. Pan minister Półgrabski obiecał, że to jest jedno z przesłań jego powrotu do ministerstwa, aby wreszcie uruchomić ten trend. Trzymamy go za słowo. Cały czas, gdy będę mógł to zrobić, to będę przypominał o tym. To element partnerstwa dający gwarancję możliwości normalnego funkcjonowania i pozyskiwania sponsorów. Jak mówię prowadzenie działalności sportowej i udział we współzawodnictwie sportowym to nie sprzedaż marchewki. Dlatego o to pytam.

Kolejne pytanie kieruję do NIK. Kontrolowali państwo – mowa o tym – udział samorządów w spółkach prawa handlowego. Teraz zmieniliśmy te przepisy, można powiedzieć, że jest łatwiej. Chciałem zapytać, czy w swojej kontroli natknęli się państwo na elementy wspierania przez samorząd klubów sportowych mających charakter podmiotu prawa handlowego, np. poprzez promocję miasta, czy w inny sposób? Jak w ocenie państwa obecnie samorząd może dotrzeć ze środkami publicznymi do klubu sportowego, który działa w formie spółki prawa handlowego? To podstawowy problem, który pojawia się obecnie w wielkich miastach, ale również w tych kontrolowanych gminach – pojawiają się nazwy tych klubów. Samorządy działają w tym zakresie trochę po omacku, chcąc ewentualne wesprzeć te kluby.

Jeśli mogę, to chciałbym jeszcze prosić o wyjaśnienie – zauważyłem taki zapis dotyczący rozwiązania, które wprowadziliśmy ustawą o działalności pożytku publicznego, że również z własnej inicjatywy kluby sportowe mogą wystąpić o uzyskanie dotacji. Jednorazowo nie będzie to więcej niż 10 tys. zł, łącznie w ciągu roku nie więcej niż 20 tys. zł i na ten cel nie można wydać więcej w trakcie roku niż 20% dostępnych środków finansowych. Napisali państwo, że dotyczy to wydatków na działalność publiczną w zakresie sportu. To jest ograniczenie ze strony państwa, bo chodzi tu o wydatki na działalność w sferze organizacji pozarządowych i podmiotów wymienionych czyli podmiotów kościel-

nych itd. – wszystkich środków finansowych, które w budżecie samorządu przeznaczone są na sektor pozarządowy. Można w ten sposób wydać 20%, ale nie tylko środków przeznaczonych na sport. W tej informacji, moim zdaniem, jest to trochę zawężone.

Na zakończenie chciałbym powiedzieć, że warto tę kontrolę kontynuować. Tym razem stawiano nacisk na duże miasta. Warto zobaczyć jak jest w małych gminach. Skoro w dużych miastach, gdzie naturalnie jest większy dostęp do księgowych, firm obsługujących logistykę, stwierdzono w kwestii pozyskiwania i rozliczania środków tyle nieprawidłowości, to jak to wygląda w małych środowiskach? Warto byłoby kontynuować tę kontrolę wybierając środowiska wiejskie.

Chciałbym poruszyć jeszcze jedną kwestię, która jest ogromnym plusem dla Najwyższej Izby Kontroli. Gdy pracowaliśmy nad ustawą o sporcie ministrowie mówili: nie, nie wolno, nie można stworzyć przepisów stwarzających możliwość nieodpłatnego korzystania z publicznych obiektów sportowych służących klubom sportowym. Państwo – to mi się podoba – pochwalili samorządy za to, że w sposób przemyślany wspierają działalność klubów sportowych poprzez użyczanie bazy. Podane są tam przykłady – nieodpłatne użyczenie.

Dyrektor delegatury NIK Adam Pęzioł:

Wykonaliśmy ciężką pracę, aby to znaleźć.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Z tego wynika, że nie ma tego w rozwiązaniach systemowych. To powinno być ujęte w rocznym programie współpracy z organizacjami pozarządowymi – forma wsparcia: nieodpłatne użyczenie obiektów sportowych, albo w ogóle użyczenie obiektów będących własnością komunalną. To prosta sprawa i jest podstawa prawna, aby to czynić. Poruszam tę kwestię, bo w wielu miejscach, co jest napisane, istnieje odpłatność. Są niższe stawki dla klubów, ale dalej jest odpłatność. Publiczna złotówka krąży w koło i każdy zabiera z niej część – z miasta wędruje do klubu, z klubu do MOS itd., po kolei każdy sobie coś łapie a chodzi tylko o to, aby można było prowadzić szkolenie sportowe. Myślę, że ta przesłanka w kontekście pracy nad nowelizacją ustawy powinna ponownie spowodować, że zajmiemy się tym tematem, aby stworzyć warunki do tego, aby można było w sposób preferencyjny korzystać z obiektów publicznych, nieodpłatnie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

W debacie o ustawie o sporcie chcieliśmy, aby to były samodzielne decyzje samorządów a nie narzucane przez ustawę. Wówczas samorząd mógł mieć do państwa regres i to było *clou* tej dyskusji, która spowodowała, że nie wpisaliśmy odgórnego nakazu dysponowania obiektami na działania sportowe. Bardzo proszę, głos ma pan poseł Jan Tomaszewski a następnie pani poseł Rafalska. Czy jeszcze jacyś posłowie chcą zabrać głos, zanim wypowie się pan Wilczyński? Pan poseł Moskal ma pytania. Bardzo proszę, wypowie się teraz pan poseł Jan Tomaszewski.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni goście, w tym opracowaniu brakuje mi podziału klubów sportowych. Nie czarujmy się, to wszystko jest zrobione tak, aby wyglądało na idealne a w praktyce są kluby piłkarskie i kluby sportowe. Na czym to polega? Na tym, że samorząd zastanawia się, mając 100% pulę dotacji na sport, jakby tu najwięcej pieniędzy przeznaczyć na kluby piłkarskie a nie na szkolenie młodzieży w innych klubach sportowych. Dlaczego? Bo jest taka presja publiczna i dlatego, że działacze sportowi czy właściciele klubów są winni ogromne pieniądze piłkarzom. Daje się na te kluby piłkarskie różnego rodzaju dotacje: a to na promocję miasta, a to na jeszcze coś, na szkolenie i wyjazdy młodzieży. Wszystko idzie do jednego worka i kasjer wypłaca pieniądze. Dopóki nie uregulujemy tego stanu i nie zajmie się tym Najwyższa Izba Kontroli, zapomnijmy o jakimkolwiek rozwoju młodzieży w innych dyscyplinach sportowych. Jeszcze raz na zakończenie podkreślam – trzeba rozdzielić kluby na sportowe i piłkarskie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Widzę, że chce pan pójść śladem ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych, że są imprezy masowe i mecze piłki nożnej. Bardzo proszę, głos ma pani poseł Rafalska.

Poseł Elżbieta Rafalska (PiS) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, przestrzegłabym państwa przed bagatelizowaniem tych wyników. Dla mnie ten raport jest drastyczny i wykazuje naprawdę dużą skalę nieprawidłowości, zarówno po stronie klubów, jak i samorządów, które – moim zdaniem – spodziewają się, że te nieprawidłowości mogą się pojawić. Jeżeli mówimy, że 16 z 22 skontrolowanych klubów sportowych odstępuje od warunków umowy, że występują mechanizmy korupcjogenne, potężne mechanizmy są nieprawidłowe, to nie mówmy, że tak jest dobrze. Jeżeli nadal będziemy w takiej sytuacji, również w kryzysie finansów i mniejszego dofinansowania podmiotów gospodarczych, będzie słabszy sponsoring, to cały czas tak naprawdę będzie problem z finansowaniem tego, o czym otwarcie powiedział pan poseł Tomaszewski.

NIK nie powiedziała, czego dotyczyła największa skala nieprawidłowości. Chodzi o finansowanie kontraktów z przedsiębiorcami – bardzo wysoko płatnych i bardzo dobrych. Państwo ma o to pretensje. W tym raporcie nie przedstawiliście podstawowej sprawy – czego dotyczy ta skala nieprawidłowości. Skoro stypendia i finansowanie upowszechniania sportu dzieci i młodzieży są dobrze rozliczane, nieodpłatne korzystanie lub odpłatne na preferencyjnych warunkach jest możliwe, to – na litość boską! – czego dotyczy ta potężna skala nieprawidłowości? Jak to wygląda w miastach? Dlaczego nie dokonano oceny z uwzględnieniem podziału na dyscypliny sportu? Czy możemy powiedzieć, że te nieprawidłowości dotyczą lekkoatletyki czy żużla, piłki ręcznej czy siatkówki, piłki nożnej czy koszykówki? Cieszę się, że ta kontrola została przeprowadzona w dużych miastach, gdyż tu dzielone są potężne kwoty.

Proszę państwa chciałabym, aby nasze umiłowanie do sportu i sympatie kibiców nie przesłaniały nam tego, że kluby korzystając z publicznych pieniędzy mają psi obowiązek przestrzegania prawa i wydatkowania publicznych pieniędzy zgodnie z prawem. Mam wrażenie, że jest jakieś społeczne przyzwolenie, które wynika z tego, że posłowie, radni, sejmiki samorządu terytorialnego tak bardzo kochają sport, że pozwalają, aby coś takiego się działo. Wiemy już o tym, że są dwie sprawy skierowane do prokuratury. W takim razie bardzo proszę, aby NIK powiedziała, jakich dyscyplin to głównie dotyczy i w jakim zakresie dotyczy to finansowania kontraktów. Proszę państwa, nie czarujmy się, część kontraktów wywindowana została przez to, że kluby otrzymały właśnie takie dotacje. Nie jest to prawdziwa konkurencja sportowa, ale konkurencja finansowa. Czasami traci to charakter sportowej rywalizacji i staje się rywalizacją finansową.

Mam pytanie: jaki pakiet otrzymały te samorządy, które są udziałowcami i akcjonariuszami klubów sportowych w spółkach kapitałowych? Czy miały pakiet mniejszościowy, co stawia samorządy w bardzo niekorzystniej sytuacji, bo nie mają nic do powiedzenia i są zobowiązane do pokrywania straty? Mowa była o stracie 12 mln zł, która dotyczyła samorządów będących w tych spółkach. Jakie były to kluby? Bardzo proszę o tę informację. Chcę zwrócić uwagę na fakt, że z kwoty 91 mln zł, przeznaczonej przez samorządy tylko 7 mln zł przeznaczono na upowszechnianie sportu dzieci i młodzieży. Ten cały mechanizm dotacji służy głównie wspieraniu sportu wyczynowego. W większym stopniu będzie temu służył w przypadku kryzysu finansowego. Przysłuży się to w ten sposób dalszej zapaści sportu dzieci i młodzieży.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, głos ma pan poseł Kazimierz Moskal.

Poseł Kazimierz Moskal (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, szanowni państwo, zadam bardzo krótkie pytanie przedstawicielowi Najwyższej Izby Kontroli. Z jednej strony na pewno wszyscy cieszymy się, że pieniądze na sport pochodzą z różnych źródeł. Celem wszystkich jest, aby sport się rozwijał, nie ważne jaka dyscyplina, byle on był powszechny. Z drugiej strony okazuje się, tak jak przedstawiła to Najwyższa Izba Kontroli, że często te środki, które są gdzieś skierowane, mają iść na właściwy

cel, są niewłaściwie wydatkowane. Panie dyrektorze miałbym prośbę, aby wskazał pan, na czym polegały te korupcjogenne działania. To było ogólne hasło, że były elementy korupcyjne. Konkretnie, na czym to polegało – co to oznacza w opinii Najwyższej Izby Kontroli, że były działania korupcyjne.

Mam również pytanie: czy te środki, które zostały mają być zwrócone przez różne kluby? Czy te pieniądze były wydawane na sport, na zawodników, na co były wydawane? Jeżeli te środki zostaną zwrócone, to istnienie tych klubów będzie zagrożone, czy nie? Jedno pytanie skieruję do pana ministra sportu i turystyki – chodzi mi o upowszechnianie sportu i współzawodnictwo sportowe. Otrzymaliśmy takie informatory, NIK sprawdzała sport w ośrodkach, gdzie on kwitnie, gdzie są zespoły i miasta ujęte w systemie sportu i we współzawodnictwie. Na samym końcu dokumentu znajduje się tabelka, która stwierdza, że liczba sklasyfikowanych gmin w poszczególnych województwach to 884 a ogólna liczba gmin to 2478. Tylko 30% gmin liczy się w tym współzawodnictwie. Czy pan minister może coś powiedzieć w tej kwestii? Co zrobi ministerstwo, aby ten wskaźnik był nieco inny? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Poproszę o zabranie głosu pana dyrektora Wilczyńskiego.

Stały doradca Komisji Wiesław Wilczyński:

Wiesław Wilczyński, ekspert Komisji. Witam serdecznie. Na bazie przedstawionego przez pana dyrektora raportu chciałbym przedstawić kilka opinii i wniosków wynikających z tego raportu. Przede wszystkim ten raport skłania do pewnych refleksji i rozważań. Organ, jakim jest Sejm, powinien dążyć do uproszczenia przepisów prawa w obszarze sportu. Katalog ustaw obowiązujących w sporcie jest zbyt obszerny i przepisy szczegółowe, jak widać, są dość skomplikowane a ich interpretacja jest bardzo różna. Posłużę się przykładem z ustawy o sporcie kwalifikowanym – brakuje zrozumienia dla definicji sportu kwalifikowanego i norm prawnych określonych w art. 2 ust. 2 oraz ust. 3 w wyniku nowelizacji tej ustawy, która wiąże się z określeniem przez samorządy gmin form i procedur związanych z finansowaniem sportu kwalifikowanego.

Proszę państwa, sport kwalifikowany to nie jest to samo co sport profesjonalny. Sport kwalifikowany to sport określony w ustawie w art. 1 – dotyczy on współzawodnictwa organizowanego przez polskie związki sportowe, okręgowe związki sportowe i kluby. Dla przykładu podam, że turniej piłkarski dwunastoletnich dzieci, reprezentujących kluby, w myśl tej ustawy jest sportem kwalifikowanym. Bieg uliczny, w którym występują dzieci zrzeszone w klubach jest sportem kwalifikowanym. Zawężenie wykładni sportu kwalifikowanego spowodowało, że mieliśmy taką sytuację i jej skutki są obecne w raporcie NIK. Samorządy gmin mogą w myśl ustawy o samorządzie art. 18 decydować o zadaniach, które chcą realizować, jeśli nie są zastrzeżone w innych przepisach.

Zarówno w ustawie o sporcie kwalifikowanym, jak i w obowiązującej ustawie o sporcie art. 27 i art. 28 to mniej więcej popełnianie tego samego błędu. Mieliśmy interpretacje – wielu prawników uważało, że przepis szczegółowy – *lex specialis derogat legi generali* – jest nadrzędny w stosunku do przepisów ogólnych określonych w ustawie o samorządzie gminnym. Z tego powodu pojawiły się obecnie kłopoty – były już od 2005, 2006, 2007 roku.

Tak jak powiedział minister Półgrabski w procesie legislacyjnym trzeba głębiej sięgnąć do zmian w ustawie o samorządzie, aby nie było powodów do tego, że regionalne izby obrachunkowe i sądy administracyjne nie orzekały tak jak orzekają. To bardzo ważne. Nie jestem przekonany, jeśli chodzi o podważenie finansowania w zakresie tych przepisów i uprawnień określonych w art. 2 ust. 2 i ust. 3 czy w art. 27 i art. 28 ustawy o sporcie. Każdy powinien się uczyć, my również i powinniśmy jak najszybciej zmienić te przepisy. Uważam również, że na sport i kluby sportowe nie można patrzeć tylko jak na patologię, że tam źle się dzieje. Proszę zauważyć, że obecnie niektóre samorządy i urzędy stawiają siebie w roli arbitra a nie partnera. Skąd działacze klubowi, często będący wolontariuszami mają znać taki zakres przepisów obowiązujących w sporcie, pozyskiwaniu dotacji, rozliczaniu ich? Te przepisy w trybie pilnym powinny być uproszczone i nie byłoby tych wszystkich problemów związanych z kontrolą.

Pomijam kwestie naruszenia prawa na gruncie karnym, gdzie ktoś celem zawłaszczenia lub osiągnięcia korzyści działał w złej wierze. To zupełnie inna kategoria przepisów prawa, które również występują w sporcie i od tego są te przepisy, aby z nich korzystać. My powinniśmy regulować obowiązujące w sporcie przepisy tak, aby służyły sportowi i były czynnikiem, który pozwala stworzyć państwu warunki dla rozwoju sportu, również w obszarze samorządów. To moje opinie w kwestii tej kontroli. Polemizuję z art. 2 ust. 2 oraz art. 27 i art. 28. Prosiłbym o pochylenie się nad tymi przepisami. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Oddaję głos panu dyrektorowi, jeśli chodzi o tematy poruszone przez posłów w dyskusji. Nie było pytań skierowanych do pana ministra, więc będziemy dochodzili do konkluzji. Bardzo proszę.

Dyrektor delegatury NIK Adam Pęzioł:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Proszę państwa, odpowiadając na wystąpienie pana posła Tadeusza Tomaszewskiego – nie badaliśmy umów wieloletnich, bo takich w samorządach gminnych nie było. Z przyjemnością skorzystam z sugestii pana posła, aby zbadać wieloletnie umowy zawierane przez samorząd województwa wielkopolskiego, ponieważ może to być bardzo interesujące w zakresie badań, który prowadziliśmy ostatnio.

Badaliśmy umowy sponsoringowe – mam to napisane na stronie 11. w punkcie 13. – na łączną kwotę 28.200 tys. zł – i nie stwierdziliśmy tam istotnych nieprawidłowości a raczej uchybienia, które nie mają większego znaczenia dla tego typu zjawisk, o jakich mówimy. Kolejna kwestia, o której również mówił pan poseł Jan Tomaszewski – podział klubów. Proszę państwa, badając finansowanie przez jednostki samorządu terytorialnego, zwłaszcza w klubach sportowych nie badaliśmy pod kątem celowości. To nie jest kryterium, które stosujemy w badaniu jednostek samorządu terytorialnego – tylko w oparciu o trzy, lub dwa kryteria jak w przypadku sportowych spółek akcyjnych. Wiele z poruszanych przez państwa kwestii dotyczyło kryterium celowości, co nie mogło być przedmiotem badania ze strony Izby. Pozostawiam ten temat do innej debaty, czy dyskusji.

Pani poseł Rafalska zapytała o to, jaka jest struktura tych nieprawidłowości. Generalnie dotyczą one nieprawidłowości sportu kwalifikowanego. To nie jest problem… Badaliśmy kluby, może trzeba było przyjąć trochę inny system kontroli, ale przyjęliśmy właśnie taki – bardziej interesowało nas, w jaki sposób samorządy terytorialne wypełniają zadanie wspierania działalności sportowej, jako zadanie własne i zlecone innym podmiotom ze względu na różnorodność a nie wyłącznie wysokość środków. W Lublinie problem stanowi piłka ręczna i największe nieprawidłowości dotyczą tego klubu.

Od razu odpowiadam, że w sportowych spółkach akcyjnych wartość akcji obejmowanych przez samorządy to zwykle 90%. To nie są mniejszościowe udziały. Zwykle dotyczy to niszowych dyscyplin sportu. Nie badaliśmy dlaczego, bo chodzi o celowość. Rada gminy tak zadecydowała i takie ma prawo. Nie wskazaliśmy tego jako nieprawidłowości, bo mieści się to w kategoriach ryzyka – taka decyzja w objęciu poziomu akcji w sportowych spółkach akcyjnych. Rodzi się pytanie, czy jest to ryzyko uzasadnione? Czy nie jest nadmierne? Czy w przyszłości będzie się finansowało w nieskończoność te dyscypliny z pieniędzy podatników? To pytania innego rodzaju.

W trakcie jest zwrot dotacji, które były udzielone ze względu na to, że klub w żaden sposób nie kwalifikował się do udzielenia mu dotacji, albo w wyniku popełnionych przestępstw. To rozliczenia dotyczące milionów złotych, bo z każdym dniem ta kwota się zmienia i następuje zwrot. Gminy egzekwują nienależnie wypłacone dotacje dla podmiotów, którym się nie należały z powodu różnego rodzaju nieprawidłowości wykluczających udzielenie takich dotacji. Myślę, że odpowiedziałem na najistotniejsze kwestie, panie przewodniczący, a jeśli tego nie zrobiłem, to postaram się zrobić to w formie pisemnej.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, głos zabierze pan minister.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Odpowiedź kieruję do pana posła Moskala, który zadał pytanie dotyczące małej liczby gmin, które są sklasyfikowane w strefie sportu dzieci i młodzieży. Panie pośle, bierze

pan udział w pracach Komisji dość regularnie. Przedstawiamy tu programy, które adresujemy do samorządów, programy w zakresie inwestycji sportowych, w zakresie sportu dzieci i młodzieży. Jest chociażby program „Orlik”, „Animator…”. Te wszystkie działania kierujemy do gmin po to, aby zachęcić, motywować, stworzyć pewien *framework*, aby były dobre warunki, żeby sport dzieci i młodzieży mógł się rozwijać. Wracam do problemów klubów sportowych – kluczem jest dobry klub sportowy, który będzie prowadził systematyczne szkolenie. Ci zawodnicy później będą brali udział w systemie współzawodnictwa prowadzonego przez polski związek sportowy. Nie mamy bezpośrednich narzędzi, możemy tworzyć pewne ramy, programy i robimy to wszystko. Jest program „Animator…”, program upowszechniania, uruchomiliśmy w tym roku trzy programy z Funduszu Zajęć Sportowo-Rekreacyjnych. Przypominam o pływaniu, lekkoatletyce, zajęciach w obszarze sportu zimowego.

Robimy to wszystko, aby pobudzić teren do tego, aby powstawały kluby, programy mające na celu szkolenie młodzieży. Przypominam również o wieloletnim programie, który funkcjonował w ministerstwie, wsparcia uczniowskich klubów sportowych. To nie był program na rok czy dwa lata, był wieloletni. Wyposażaliśmy uczniowskie kluby sportowe w sprzęt, prowadziliśmy szkolenie dla trenerów, seminaria, drukowaliśmy i wydawaliśmy wspólnie z polskimi związkami sportowymi podręczniki. Zadam pytanie: co jeszcze można zrobić w ramach rozsądku i budżetu, który posiadamy, co jeszcze skuteczniej wspomogłoby pobudzanie aktywności samorządów?

Myślę, że ten, kto rozumie sport, dostrzega jego ważną społeczną rolę w sensie rozwoju, edukacji i zdrowia, ten na pewno – mówię o burmistrzu, prezydencie, władzach samorządu terytorialnego – przeznacza środki na sport i dostrzega go w swojej strategii. Ten, kto tego nie rozumie, powinien zostać pobudzony przez lokalną społeczność do tego, aby zaczął tworzyć te programy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Po wystąpieniu pana ministra zadać pytanie chce jeszcze…

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Pan dyrektor jeszcze chciał zabrać głos.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dobrze, jeszcze pan dyrektor zabierze głos, może posłowie będą chcieli się odnieść do jego wypowiedzi i tę turę zamykamy wypowiedziami pana posła Wontora i pani poseł Rafalskiej, bardzo proszę.

Dyrektor delegatury NIK Adam Pęzioł:

Przepraszam, że przeoczyłem jedno z pytań – zagadnienie poruszone przez pana posła Moskala – chodziło o mechanizmy korupcjogenne. Odsyłam do informacji na stronach nr 28 i nr 29, gdzie wymieniono wiele przykładów. Pokażę tylko te, o których już wspominałem: przykładowo były to tego typu zjawiska, że w konkursie przyznawano taką samą liczbę punktów na zadanie finansowane w całości z dotacji, jak i finansowane w3/4 przez ubiegającego się. To pokazuje, że nie było równości. Tak było w Poznaniu. W Lublinie brakowało rzetelności w ocenie ofert z powodu tego, że wysoką punktację przyznawano za doświadczenie, terminowość i rzetelność rozliczeń podmiotowi, który dopiero co powstał a więc nie było przesłanek, aby przyznać mu taką punktację. Uczniowskiemu Klubowi Sportowemu Orlik przyznano maksymalną pulę punktów, ale ten klub został założony przez osoby, które występowały w poprzednim konkursie ofert jako podmiot, który podlegał wykluczeniu. Był on ukarany na trzy lata z ubiegania się o dofinansowanie. Pokazuje to, że nie jest to zjawisko czyste.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

To prawda, ale to są jednorazowe przykłady, które nie mogą nas zachęcić do tego, aby generalnie regulować pewne kwestie i musimy wierzyć, że większość ludzi pozostaje uczciwych. Państwo musi ufać obywatelom a ścigać tych, którzy… Tak, jak pan dyrektor, ręką pokazał. Bardzo proszę, głos mają pan poseł Wontor i pani poseł Rafalska.

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze. Myślałem, że nie zabiorę w tym punkcie porządku dziennego Komisji głosu, ale sprowokował mnie pan Półgrabski swoim propagandowym potokiem słów, jak to jest pięknie i wspaniale realizuje się pewne przedsięwzięcia. Nie usłyszałem tam konkretów w układzie samorządów. Najbardziej sprowokowało mnie to, że pan powiedział, iż to wszystko jest uzgadniane z Komisją i posłowie o wszystkim wiedzą. Na ogół dowiadujemy się o tym, panie ministrze, co ministerstwo robi z konferencji prasowych. Czuję niedosyt informacji od czasu, gdy ministrem jest pani Mucha. Komisja nie sprawuje właściwego konstytucyjnego nadzoru nad pracą ministerstwa.

Chciałbym, aby te słowa, które wypowiedział pan, tak pięknie, propagandowo, faktycznie przelewały się na czyny. Mówienie o wielu programach, które być może obecnie już nie istnieją – słyszałem w dniu dzisiejszym, że „Animatora…” już praktycznie nie ma a podaje pan go jako przykład… Nie wiem czy to jest prawda, tak mówili koledzy. O wielu sprawach się nie wie, bo aby wiedzieć, co dzieje się w ministerstwie, to trzeba czytać gazety, oglądać telewizję i dopiero wtedy człowiek może się o czymś dowiedzieć. Ucieszyłoby mnie, jakby to się zmieniło i było tak, jak pan mówi. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, głos ma pani poseł Rafalska.

Poseł Elżbieta Rafalska (PiS) – spoza składu Komisji:

Panie ministrze, z raportu NIK wynika, że w zasadzie taka instytucja, czy fakultatywna możliwość powoływania rad sportu, funkcjonuje kiepsko. Proszę mi powiedzieć, czy resort dysponuje danymi dotyczącymi całego kraju? Czy próbowaliście monitorować ten temat? Czy samorządy skorzystały z możliwości powołania takich rad? Ile ich w Polsce powstało? Wydaje mi się, że potrzebne są jakieś „drożdże”, aby proces organizowania funkcjonowania sportu na poziomie gminy był demokratyzowany. Co resort zrobił w tej sprawie?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Odpowiada pan minister.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Rok temu przygotowaliśmy materiał na temat funkcjonowania ustawy o sporcie, pan dyrektor podpowiada. Podawaliśmy tam pewne przykłady w kwestiach, które poruszyła pani poseł. Musiałbym sięgnąć do tego materiału, aby przedstawić te dane. Oczywiście, nie prowadzimy takiego monitoringu w kwestii gmin, abym mógł pani w dniu dzisiejszym podać w ilu samorządach powstały te rady a w ilu nie. Sięgniemy do tego materiału, przygotujemy skompilowaną informację i prześlemy ją w formie pisemnej.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Myślę, że ta dyskusja, którą tu prowadzimy będzie miała efekt w postaci konkretnych wniosków dotyczących zmiany ustawy o sporcie. Po trzech latach jej funkcjonowania wiemy, że jest sporo wniosków o konkretne, punktowe zmiany. Myślę, że ten obszar zagadnień również potraktujemy poważnie. Proszę, aby sekretariat zapisał takie zadanie, abyśmy w dniu jutrzejszym przedyskutowali zwrócenie się do korporacji samorządowych o to, aby zaopiniowały czy dziś funkcjonujące przepisy prawa w nowej ustawie o sporcie są właściwe. Kontrola odbywała się jeszcze pod rządami starej ustawy i po części nowej. Mamy nową sytuację prawną, ale wiemy, że przy tej zmianie trzeba dość szczegółowo przeanalizować wszystkie aspekty i regulacje. Dziękuję bardzo przedstawicielom NIK. Widzą państwo, że nawet pan poseł Tadeusz Tomaszewski mówił o tym, aby kontynuować kontrolę, tym razem w małych gminach. Pan dyrektor zaproponował, że może skontrolować obszar bliski panu Tomaszewskiemu, czyli działalność samorządów województw i jak sobie radzą z programami wieloletnimi. Pewnie odbędzie się ciąg dalszy tej dyskusji.

Szanowni państwo, przystępujemy do rozpatrzenia punktu drugiego porządku dziennego prac Komisji – rozpatrzenie odpowiedzi na dezyderat nr 8 w sprawie opracowania i wdrożenia narodowego programu modernizacji i przebudowy obiektów sportowych

o strategicznym znaczeniu dla rozwoju narciarstwa w Polsce. Wnioskującym posłem była wtedy pani poseł Jagna Marczułajtis… Była obecna, ale jej nie ma. Wnioskodawcą był jednak pan poseł Falfus, ale również jest nieobecny, szkoda. Bardzo proszę pana ministra o udzielenie odpowiedzi.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Panie przewodniczący, udzieliliśmy dokładnych odpowiedzi na te trzy dezyderaty. Drugi i trzeci z nich można rozpatrzyć łącznie. Powiem tak: od lat funkcjonują takie same programy dotyczące inwestycji w Ministerstwie Sportu i Turystyki. Są takie same, bo zależy nam na logice, systematyczności i ciągłości. Mówię tu o programie inwestycji wojewódzkich i programie inwestycji strategicznych. Jak państwo wiedzą, bo omawialiśmy sprawę, do dyspozycji na inwestycje jest ponad 300 mln zł. Finansowane są one z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej. W ramach tej kwoty około…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę o spokój. Panie ministrze, proszę kontynuować.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

W ramach tej kwoty około 150 mln zł zostało już przyporządkowane czy zaangażowane w inwestycje, które są kontynuowane. Jeśli chodzi o inwestycje strategiczne, dla samego sportu jakim jest narciarstwo, to enumeratywnie wymieniliśmy jakie działania są realizowane w Szczyrku i w Zakopanem. Jak wiemy są to dwa Centralne Ośrodki Sportu, które dysponują tą infrastrukturą zimową, dbamy o nią i systematycznie rozwijamy. Przypominam chociażby o skoczniach narciarskich w Szczyrku na obiekcie Skalite, przypominam o trasie biathlonowej do uprawiania narciarstwa biegowego na Kubalonce, remontach hotelu i budowie tras oraz innych remontach, które mają miejsce w COS w Zakopanem.

Uważamy, że do momentu, w którym sprawa naszej aplikacji Kraków-Słowacja na Igrzyska Olimpijskie w 2022 roku nie zostanie sfinalizowana czy złożona, nie jest potrzebne i zasadne tworzenie nowego narodowego programu przebudowy i modernizacji obiektów sportowych, zwłaszcza, że ten budżet mamy już podzielony i nie mamy już środków, aby projektować specjalne programy. Systematycznie rozwijamy tę bazę sportową. Jeśli, oczywiście, okaże się, że wzrosną nasze szanse na organizację igrzysk, złożymy oficjalnie aplikację, to rząd, jak mówiłem podczas poprzednich posiedzeń Komisji, przygotuje odpowiednie gwarancje i będzie musiał być uruchomiony program podobny do tego, jaki uruchomiono przed Mistrzostwami Europy w Piłce Nożnej Euro 2012. Takie jest nasze stanowisko.

Jeśli chodzi o dezyderat nr 9, który bardzo się z tym wiąże – czyli „Białe Orliki Narciarskie”, to przypominam, że w ramach programu „Moje Boisko – Orlik 2012” daliśmy możliwość budowy sztucznych lodowisk – tzw. białych orlików. Jeśli będą chcieli państwo usłyszeć szczegóły, to pan dyrektor powie ile obiektów jest w budowie a ile zostało już wybudowanych. Propozycja Polskiego Związku Narciarskiego po pierwsze – jest bardzo droga, po drugie – spotkała się z nikłym zainteresowaniem samorządu, bo mówimy o budowie pierwszego kilometra trasy narciarskiej i biegowej, co przypominam, miało kosztować około 600 tys. zł. Ministerstwo nie ma w budżecie obecnie takich środków finansowych, aby mogło utworzyć oddzielny program. Oczywiście, w ramach infrastruktury wojewódzkiej, jeśli dany samorząd zwróci się do urzędu marszałkowskiego a ten swoją decyzją uchwałą wciągnie projekt na listę, to będziemy go realizowali.

Cała koncepcja orlika jest inna – to obiekt otwarty, niskokosztowy, do użytku codziennego. Zaproponowana przez PZN koncepcja – skocznia – wymaga obsługi technicznej. Nie każdy może wejść na skocznię i skakać. To wymaga treningu itd. Zwracamy uwagę raczej na obiekty zrównoważone. Myślę, że na pewno trzeba pochylić się nad tematem tras rowerowych i tras do biegów narciarskich. To jest projekt, który może być kompatybilny. Dajmy sobie czas. W tym roku te środki zostały podzielone i myślę, że podczas kolejnych obrad Komisji będziemy rozmawiali o inwestycjach i ministerstwo przedstawi dokładną informację dotyczącą inwestycji sportowych. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Szanowni państwo. Nie spodziewałem się nadzwyczajnych odpowiedzi na te dwa dezyderaty, teraz łączę punkty porządku dotyczące dezyderatu 8. i 9. Przed jutrzejszą debatą, którą w sposób pilny wprowadziłem do porządku posiedzeń Komisji po konferencji prasowej z panią minister, nie ganię ministra Półgrabskiego, bo powrócił do ekipy ministerstwa w trakcie ostatnich tygodni i jeszcze nie rozpędził tak tego wehikułu, aby wszystko uporządkować. Powiedzmy sobie jasno, że te dezyderaty posła Falfusa podjęte zostały w wyniku wizytacji wyjazdowej Szczyrk – Zakopane. Wiadomo, że Zakopane nadal chce, znów staramy się startować w konkursie na kolejną edycję mistrzostw świata w narciarstwie klasycznym. Kraków złożył jak wiadomo, popieraną w 99% przez Polski Komitet Olimpijski i Słowacki Komitet Olimpijski oraz państwo polskie aplikację o zimowe igrzyska olimpijskie w 2022 roku. To jest prawie przesądzone. Trzeba to uwzględniać.

Brakuje mi powiązania pewnych kwestii: dojrzałego programu. Nie wiem czy jutro pani minister będzie już tak przygotowana, ale powinna być. Powinna zaprezentować program wynikający z przepisów ustawy o sporcie, w którym dyscypliny olimpijskie, bo na to zgodził się parlament, powinny być traktowane w sposób szczególny. To jest promocja – dyscypliny, które trzeba wspierać. Z drugiej strony jest kwestia pewnej strategii krótkoterminowej związanej z imprezami, które możemy prowadzić obecnie na terenie Polski, jeśli chodzi o dyscypliny zimowe. Trzeci element – cały czas tańczymy jak w „chocholim tańcu" z COS. Według mnie w tej kadencji musimy podjąć decyzję, w jaki sposób COS mają funkcjonować, w jaki sposób państwo powinno się nimi zajmować i jakie stawiać priorytety.

To wszystko rozłazi się pomiędzy palcami. Ustawa o sporcie miała być pierwszym elementem porządkowania a później miały nastąpić kolejne decyzje. Musimy sobie powiedzieć – będą tu lokalne interesy województw, polityków, że ten COS jest ważny, ale najistotniejsza jest kwestia sportu. Musimy to dookreślić, bo nigdy nie zbudujemy programu, który będzie funkcjonował. Cały czas twierdzę, że jeśli chodzi o program Polskiego Związku Narciarskiego, to jest, panie ministrze, kontynuacja tego wysiłku, z którego powinniśmy brać przykład. Popatrzmy na to, co zrobił program LOTOS – szkolenia skoczków narciarskich w polskim sporcie. Zbudowano na Małyszu, dzięki Tajnerowi, program i promowano sport bez autorytetu i siły ministerstwa. Oczywiście, mogę wraz z posłami zrobić taki obywatelski komitet i będziemy jeździli do partnerów prywatnych i walczyli o dodatkowe pieniądze dla Ministerstwa Sportu i Turystyki.

Udało nam się to zrobić w budżecie. Pani minister powiedziała, że to prawie niemożliwa misja, aby zwiększyć budżet. Zwiększyliśmy go o 30 mln zł. To była największa poprawka do budżetu i pan minister Rostowski ją zaakceptował. To jest kwestia argumentów. Jeśli LOTOS spowodował, że mamy obecnie znakomite wyniki w tej dyscyplinie sportu i mamy perspektywę zwycięstw na 10 lat dzięki temu programowi, to zróbmy to kolejno z innymi strategicznymi dyscyplinami sportu. Jutro, jeśli pani minister nie będzie przygotowana, to warto, aby nigdy nie prezentowała więcej programu publicznie, bo to musi być profesjonalnie „sklejone". Według mnie trzeba rozmawiać z Polskim Związkiem Narciarskim. Jeśli informuje on, że potrzeba jeszcze 3-4 małych skoczni w tych gminach, to poszukajmy jeszcze pieniędzy, zbudujmy je i zamknijmy jedną dyscyplinę sportu. To nie jest jedna dyscyplina sportu, bo to kombinacja norweska i, przy determinacji ze strony ministerstwa, aby zbudować ze dwie trasy do biegania, to załatwia sprawę trzech dyscyplin olimpijskich. Za kilka lat, miejmy nadzieję podczas igrzysk w Krakowie, że w tych trzech dyscyplinach będziemy pokonywali wszystkich, bo skoczkowie przewodzą. Jest taka fala skoczków, że jeśli część z nich nauczy się dobrze biegać, to wreszcie będziemy mieli reprezentację do kombinacji norweskiej. Bieganie w Polsce nie może opierać się tylko na jednej zawodniczce.

Bardzo proszę o zabieranie głosów w dyskusji. Wypowie się Zbyszek Babalski, a po posłach – pan dyrektor Wilczyński.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Nie wiem czy jest w ogóle o czym dyskutować, panie przewodniczący. Wydaje mi się, że przy powszechnej zgodzie, bez konfliktów o to, kto jest z jakiego regionu, posłowie

przyjęli te dezyderaty. Dobrze to pamiętam. Właściwie rzecz biorąc odpowiedzi na te dezyderaty świadczą o tym, że – przepraszam za wyrażenie – „jaśnie panująca pani minister najlepiej wie, co należy zrobić w polskim sporcie a wy możecie sobie tu wymyślać i pisać dezyderaty". Wiemy, co mamy zrobić i taka jest nasza rola. Nie będę nawet o tym wspominał, bo dostajemy te odpowiedzi w ten sposób od dawna. Jestem parlamentarzystą drugą kadencję i mało które dezyderaty, nawet te co wnoszą bardzo wiele, są przyjmowane.

Odniosę się – przepraszam, że do znudzenia, ale będę o tym mówił dopóki jestem członkiem Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – do sztandarowych imprez w Polsce, również w regionie Warmii i Mazur. Zanim o tym powiem – panie przewodniczący, szanowna Komisjo – odniosę się do dezyderatu nr 10. Panie ministrze – wydaje mi się, że gdy go przyjmowaliśmy nie było żadnego sporu. Odpowiedź, którą otrzymaliśmy jest tym, o czym wspomniałem na początku swojej wypowiedzi – „wy sobie piszcie a my i tak wiemy co mamy robić i zrobimy to najlepiej". Nie uzyskaliśmy informacji wymaganych. W dobie kryzysu, jak jest obecnie wszyscy dokładnie wiemy, mamy najniższy budżet przeznaczony na sport od wielu lat – w roku 2013. W tym dezyderacie piszemy coś takiego: „Kierunki rozwiązań ustawowych w tym podatkowych ułatwiających pozyskiwanie oraz organizację dużych imprez sportowych". W odpowiedzi nie otrzymaliśmy nawet zdania. Jest tylko na okrągło pisane, że „my to robimy, my to wiemy". Podaje się przykład Euro – w porządku, wszyscy to wiemy, organizacyjnie świetnie to wyszło, ale nie można tylko na tym bazować i tym żyć. Trzeba zmierzać do przodu.

Panie ministrze mam do pana serdeczną prośbę. Akurat pan to czuje, bo pan tam był. Jeszcze raz przypominam, że od dnia 1 do 7 lipca odbywają się Mistrzostwa Świata w Piłce Plażowej w Starych Jabłonkach. Oto co jest tu napisane w odpowiedzi na dezyderat: „Aktualnie Polska Organizacja Turystyczna promuje działania promocji turystyki przyjazdowej do Polski w trakcie Mistrzostw Europy w Piłce Siatkowej Mężczyzn, które odbędą się w Polsce i w Danii w dniach 20-29 września. Podobne działania promocyjne będą prowadzone między innymi w związku z organizacją przez Polskę Halowych Mistrzostw Świata w Lekkoatletyce 2014 roku w Sopocie oraz Mistrzostw Świata w Piłce Siatkowej Mężczyzn w sześciu polskich miastach na przełomie listopada i grudnia 2014 roku". To świetnie.

Pragnę zapytać, dlaczego – panie ministrze – taka impreza jak mistrzostwa świata – druga co do wielkości jeśli chodzi o rangę po olimpiadzie w tej dyscyplinie sportu – nie jest nawet jednym zdaniem uwzględniona w odpowiedzi na dezyderat? Taka impreza najczęściej transmitowana na żywo jest przez od 25 do 30 światowych stacji telewizyjnych a retransmisję nadaje około 50. Jaka to promocja dla kraju, to chyba nie muszę o tym mówić. Właściwie można by to zrobić niewielkim kosztem. Taka mała miejscowość, licząca 700 dusz, jak liczy ksiądz proboszcz, organizuje taką imprezę na skalę światową. Po raz trzeci o tym mówię i nie mogę się przebić. Co mam zrobić, abyśmy zauważyli ten problem?

Panie przewodniczący, mam do pana prośbę, aby pan znalazł pół godziny czasu, najpóźniej do maja, abyśmy mogli zaprosić osoby, które to organizują, aby pokazali, czym są mistrzostwa świata w piłce plażowej i w jaki sposób za niewielkie pieniądze można promować Rzeczpospolitą Polską. Panie ministrze, kieruję ostatnie pytanie do pana. Próbowałem i pisałem, nie otrzymałem odpowiedzi. Oni oczekują wsparcia – impreza zamyka się kwotą 10 mln zł. Przyjedzie 96 drużyn- 48 kobiecych i 48 męskich. Cała impreza zamyka się kwotą 10 mln zł a oni proszą od roku o wsparcie kwotą 1-1,5 mln zł. Marzeniem byłoby, gdyby otrzymali 2 mln zł wsparcia. Próbowałem im pomóc, ale na razie nic na ten temat nie słyszę. Można byłoby zrobić to w ramach promocji. Kończąc wypowiedź panie przewodniczący składam wniosek o odrzucenie odpowiedzi na te dezyderaty. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo bym teraz prosił, aby pan minister odniósł się jeszcze do dezyderatu nr 10, bo myślałem, że będziemy je omawiali po kolei. Pan minister rozciągnął swoją odpowiedź

na dezyderaty nr 8 i nr 9 a pan poseł Babalski przeszedł płynnie do dezyderatu nr 10, w związku z czym debatujemy nad nimi łącznie.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Panie przewodniczący, omówił pan praktycznie rzecz biorąc dwa dezyderaty, ja omówiłem trzeci i mamy porządek prawie zrealizowany.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Przedstawiłem tę historię. Bardzo proszę pana ministra o odniesienie się do dezyderatu nr 10 w sprawie promocji a następnie – o dalsze głosy w dyskusji i odpowiedzi.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Panie pośle, poproszę pana dyrektora, aby opowiedział o koncepcji strategii. Mam wrażenie, że dyskutujemy o czymś podczas posiedzenia Komisji, następnie się rozchodzimy i jakby państwo o tym zapominali. Wracamy do tego po pewnym czasie, są pytania co się stało, nagle jakieś informacje przychodzą „z kosmosu", państwo w ogóle nic nie wiedzą. Albo się traktujemy poważnie i jak coś przedstawiam, informuję, rozmawiamy, spotykamy się, to państwo zapoznają się z materiałami albo nie. Panie pośle, przecież rozmawialiśmy o tym. Spotkałem się z Polskim Związkiem Piłki Siatkowej. Po drugie spotkałem się z panem Dowgiałło. Musi pan o tym wiedzieć. Nie rozumiem, dlaczego pan…

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Czy są decyzje, panie ministrze? To, że pan się spotykał z przedstawicielami, to wiem.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Czy mogę dokończyć wypowiedź, czy pan będzie mówił?

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Proszę bardzo, niech pan mówi.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

To proszę mi dać dokończyć wypowiedź. Ustaliliśmy – mówiłem o tym podczas posiedzenia Komisji dwa lub cztery tygodnie temu – że znajdziemy pieniądze w budżecie – znaleźliśmy je i uruchomimy program, podobnie jak poprzednie programy wsparcia największych imprez w skali światowej – mistrzostw świata i Europy – z pieniędzy budżetowych. Tak zrobiliśmy w 2011 roku. Polski Związek Pływacki, Polski Związek Tenisa Stołowego i jeszcze jeden otrzymały wsparcie finansowe na mistrzostwa świata i mistrzostwa Europy. Obiecałem panu – podjęliśmy taką decyzję w kierownictwie i ten program uruchomimy. Nie muszę uruchamiać tego programu 6 lutego, bo jeszcze jest na to czas. Konkurs trwa tylko 21 dni. Zadeklarowałem związkowi, pan prezes Przedpełski spotkał się z panią minister i z nami. Stwierdziliśmy, że po pierwsze – będziemy wspierali Stare Jabłonki. Muszą one złożyć stosowny wniosek i będzie on rozpatrzony. Mamy na to odpowiednie środki finansowe. Spotkaliśmy się z panem Dowgiałło i z panem Marszałkiem. Ustaliliśmy, że równocześnie obiekt otrzyma wsparcie z funduszy terenowych – mówię o inwestycjach. Chodzi tam o trybunę stałą, na którą organizatorów nie stać.

Te działania wykonujemy i ja państwa o nich na bieżąco informuję. Albo traktujemy się poważnie, albo będę co pięć minut odpowiadał państwu na zadane pytania. Po drugie, wracając do tych dezyderatów, to nie odrzucamy ich, nie mówimy, że są niepotrzebne, że są złe, niemerytoryczne, stwierdzamy tylko, że programy, o które państwo postulują, funkcjonują w ministerstwie od lat. Programy inwestycji strategicznych i wojewódzki funkcjonują. Przypominam, wpisując się w słowa pana przewodniczącego, jak wiele w przeciągu ostatnich 10 lat zainwestowaliśmy w infrastrukturę dla Polskiego Związku Narciarskiego a zwłaszcza – w skoki. Ile skoczni wyremontowaliśmy, ile powstało? Na bieżąco współpracujemy z Centralnym Ośrodkiem Sportu i z panem prezesem Tajnerem. Mamy przygotowany program, o którym mówił pan poseł Raś, czyli program inwestycji w mniejsze obiekty sportowe i skocznie, na których mogłyby trenować dzieci.

Bodajże w tym roku, musiałbym zapytać pana dyrektora czy tak jest na pewno, bo nie zajmuję się teraz inwestycjami, jedna czy dwie mniejsze skocznie narciarskie będą remontowane. Już w tym roku – usłyszałem, że wniosek jest składany. Systematycznie realizujemy te postulaty, ale potrzeba trochę cierpliwości. Nie da się zrobić wszystkiego

z roku na rok i wybudować 50 basenów. Przypominam, że na początku kadencji… Panie pośle, posłucha mnie pan? Na początku kadencji Polski Związek Pływacki w roku 2007 dysponował czterema basenami 50 m. Tylko cztery baseny w kraju, w którym mieszka 40 mln ludzi. Za chwilę będzie ich 14, bo już za dwa lata. Jest postęp? Tak! Ale bądźmy uczciwi w ocenie funkcjonowania ministerstwa i naszych działań, które wykonujemy. Oczywiście, łatwo jest mówić, krzyczeć, tupać, że tu potrzeba czegoś i tu. Chętnie wybudowałbym korty tenisowe w każdej gminie, na każdym osiedlu, tak jak w USA i udostępnił je dzieciom. Na to trzeba znaleźć pieniądze a wiemy, jaki jest budżet.

Wracając do tego tematu, mówiłem już o tym przy okazji tworzenia czy dyskusji nad tym dezyderatem, po pierwsze – jest dokument rządowy, zatwierdzony, dotyczący porządkowania strategii. Obowiązuje strategia rozwoju sportu do roku 2015. W chwili obecnej jesteśmy w fazie tworzenia programu do roku 2020, bo wymagają od nas tego dokumenty rządowe i ustawy, regulacje, rozporządzenia, które zostały wydane. Funkcjonuje strategia do roku 2020 – jej autorem był pan minister Boni – do 2030 roku. We wszystkie te programy się wpisujemy. Program promocji Polski poprzez sport jest elementem innych strategii – nie twórzmy oddzielnych dokumentów, które będą leżały w szafie, tylko spróbujmy wreszcie utworzyć zintegrowany dokument, który będzie współdziałał z innymi i przełoży się to na realne działanie. Czy chodzi o to, aby produkować dokumenty, żeby podbić kwit, który będzie leżał w szufladzie i zawierał listę pobożnych życzeń? Musimy funkcjonować w realnym świecie.

Systematycznie – panie pośle Wontor – proszę wrócić do wszystkich tematów prac Komisji od roku 2007. O tych sprawach rozmawialiśmy i zostaliście o nich poinformowani. Jeśli ktoś nie wie, nie moja wina, nie będę tego komentował na forum Komisji. Oczywiście, popieramy te cztery punkty, będziemy wspierali. Multum z tych działań realizujemy. Odbyła się dyskusja o rachunku satelitarnym – proszę państwa! Przecież zrobiliśmy ten rachunek. Podjęliśmy teraz decyzję, że kolejny będzie zrobiony po Euro. Prace już ruszyły, mamy pieniądze w budżecie, realizujemy to wszystko. Jeśli potrzeba więcej spotkań z Komisją, to mogę się z państwem spotykać w każdy piątek, dedykuję go dla państwa, zapraszam do Polskiego Komitetu Olimpijskiego na Torwar i od rana do wieczora będę wszystkim opowiadał, co robimy i odpowiadał na pytania. Dziękuję.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Mogę zabrać głos panie przewodniczący? Muszę się do tego odnieść, chociaż jednym zdaniem.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, widzę, że zareagował pan trochę nerwowo. Znamy się dość długo i, rzeczywiście, chyba dotknąłem pana swoją wypowiedzią w pewnym momencie. Gdybym nie dotknął pana tą wypowiedzią i gdybyśmy nie byli tak uparci w pewnych sprawach, to część kwestii nie zostałaby nigdy załatwiona. Proszę nie być zdziwionym, że słyszy pan tu takie wypowiedzi i takie a nie inne pytania. Przypomnę panu program COS z ubiegłego roku, pamięta go pan? Pamięta. Zapomniano policzyć łącznie punkty z piachu i z hali. Duża liczba niewielkich klubów, „pozytywnych wariatów", którzy szkolą 80-100 dzieci, po prostu przegrałaby to. Podziękowałem oficjalnie pani minister za to, że wróciła do tematu i uwzględniono to. Gdybym nic nie powiedział, panie ministrze, to te kluby, o których pan wie, gdzie są dzieci i młodzież, nie dostałyby złotówki z 30 mln zł. Dlatego mówimy o tym panie ministrze, nie ma co się obrażać.

Powiem panu więcej – również panu podziękuję oficjalnie, tylko chcę widzieć dokument. Jeśli mówi pan, że to, o czym wspomniałem będzie zrealizowane, to bardzo się cieszę.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Tylko proszę być cierpliwym.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Dobrze, będę cierpliwy. Ale cierpliwość polega na tym, pan dokładnie o tym wie, że jeśli jest proces inwestycyjny, to ten, który go wykonuje musi mieć przynajmniej na papierze, że dostanie te pieniądze. Nie może czekać do kwietnia czy maja, bo już teraz musi rozpoczynać prace – nie fizycznie a przygotowawczo, musi mieć poświadczenie. Rozmawiamy o tym od roku. Proszę wybaczyć, ale ja też się denerwuję. Proszę wybaczyć, że mój ton jest trochę podniesiony, ale mam do tego prawo a nawet obowiązek. Jestem w tym środowisku, czuję je i wiem, jakie są jego problemy. Po prostu o tym mówię. Na koniec, panie ministrze, zadam panu dwa zasadnicze pytania – mówi pan, że słuchacie i próbujecie analizować itd. Odpowiedź na ostatnie zdanie w 10 dezyderacie – „Biorąc powyższe pod uwagę idea przyjęcia Programu promocji Polski poprzez sport w kształcie proponowanym w przedmiotowym dezyderacie nie wydaje się zasadna”. To jedna kwestia, a druga – co z tym kluczowym punktem, o którym mówiłem? Czy resort prowadzi jakieś rozmowy z Ministerstwem Finansów dotyczące pozyskiwania kierunków rozwiązań, w tym podatkowych uaktywniających pozyskiwanie jakichkolwiek środków na organizację? O tym mówią przedsiębiorcy. „Dajcie nam jakiś mechanizm, to hojną ręką jeszcze bardziej wspomożemy tam, gdzie trzeba” – czy są prowadzone jakieś rozmowy z ministrem finansów na ten temat? Nie otrzymaliśmy na to odpowiedzi. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Jeszcze wypowie się pan poseł Matuszewski.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Panie przewodniczący…

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Aha, przepraszam, jeszcze wycofuję ten wniosek. Nie przekonał mnie pan, ale wycofuję wniosek o nieprzyjęcie tych dezyderatów, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Bardzo proszę, pan poseł Matuszewski.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze sytuacja jest taka – mojemu koledze, niestety, powiem, że mogą być problemy z tymi pieniędzmi, bo pani minister Mucha odpowiedziała posłowi na interpelację w ten sposób: „Fundusz nagród w ministerstwie może być podwyższany w ramach wolnych środków na wynagrodzenia”. Myślę, że wiemy doskonale, jakie pieniądze były przeznaczone na wynagrodzenia dla pracowników w Ministerstwie Sportu i Turystyki. Oj, były panie ministrze. Teraz w 2013 roku też trzeba wypracować odpowiednie środki na nagrody. Panie ministrze myślę, że jeżeli jest taka bieda, taką biedę przekazujecie w waszym budżecie na sport, to należy zlikwidować wam te nagrody. Niech pan wystąpi z takim wnioskiem: „pensja wystarczy, gdzie tu czas na nagrody”!

Panie przewodniczący, mam do pana prośbę. Może przygotowalibyśmy porządny dezyderat z prośbą do ministra finansów, aby pozwolił przedsiębiorcom, którzy kochają sport robić odpisy od podatku? Ten temat był kiedyś poruszany, ale, niestety, ponoć pan minister finansów się nie zgodził. Trzeba powrócić do tego tematu. Mój dziesięcioletni syn trenuje jakiś tam sport. Płacimy za salę w szkole, trenuje w klubie sportowym. Widzę, jak niektórzy rodzice mają trudności, aby wyciągnąć 50 zł miesięcznie na salę gimnastyczną. Czy mamy w tym kierunku zmierzać? Znam wielu przedsiębiorców, którzy chętnie przeznaczyliby pieniądze na sport, tylko nie mają w tej chwili takiej możliwości. Może byśmy się zastanowili, po to jesteśmy tu jako Komisja Sportu i Turystyki, aby przekonać pana ministra Rostowskiego do tego. Największą rolę ma w tym oczywiście Ministerstwo Sportu i Turystyki z panią Muchą na czele. Jeśli jednak pani Mucha musi wypracować odpowiednie wolne środki na wynagrodzenia, to boję się, że myśli tylko o pracownikach ministerstwa a nie myśli o sporcie młodzieżowym, o małych dzieciach, które chętnie by trenowały – zapewniam państwa.

Wszyscy z państwa są ludźmi sportu i wiedzą, że mnóstwo talentów w Polsce marnuje się ze względu na to, że rodzice nie mają pieniędzy na to, aby posyłać te dzieci

na treningi. Taka jest prawda! Te 50-100 zł to minimum – te 100 zł wtedy, gdy dzieci jadą na jakiś turniej, bo trzeba się złożyć. Widzę wiele dzieci, które mają łezkę w oku, bo rodziców nie stać, aby dać te dodatkowe pieniądze. Taki jest obraz sportu tam na dole, wiem to, bo mam przyjemność być ojcem chłopca w tym wieku i powinien być objęty przez Ministerstwo Sportu i Turystyki opieką finansową. Co się okazuje? Nie ma tej opieki, panie ministrze. My nie chcemy od was pieniążków, tylko pozwólcie przedsiębiorcom robić odpisy od podatków i sprawa w jakimś stopniu zostanie załatwiona. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pani Rafalska już wyszła, więc głos ma pan dyrektor Wilczyński. Bardzo proszę.

Stały doradca Komisji Wiesław Wilczyński:

Proszę państwa, dyskusja ma trochę szerszy zasięg, ponieważ dezyderaty dotyczą budowy infrastruktury sportowej. Chciałbym zwrócić uwagę na kilka aspektów tego problemu. Przede wszystkim istotne jest, aby państwo, władze samorządowe miały wizję rozwoju sportu dzieci i młodzieży. Ta wizja powinna również dotyczyć budowy powszechnie dostępnych obiektów sportowych. Mówię to w kontekście wypowiedzi pana przewodniczącego i tych dezyderatów, które powstały. Proszę zwrócić uwagę, że związki sportowe jeszcze nie dojrzały do tego, że odpowiadają za całą dyscyplinę sportu. Odpowiedź pana Tajnera jest taka, że trzeba budować kolejną skocznię. Mamy skocznie w Skalite, w Wiśle, w Zakopanem. Proszę zwrócić uwagę, ilu mamy w Polsce skoczków. Kilka lat temu było ich 97, zarejestrowanych w klubach sportowych. Teraz jest ich pewnie znacznie więcej dzięki programowi LOTOS. Tych seniorów może jest 200.

Zastanawiam się nad jedną kwestią. O obiektach strategicznych powinniśmy myśleć w kategoriach zarządzania projektami – to znaczy przygotować projekt finansowy, który jest zgodny z wizją rozwoju dyscypliny sportu czy ze strategią, musimy wiedzieć, co będziemy robili na tych obiektach. Proszę zwrócić uwagę, że obiekty strategiczne dla piłki nożnej wybudowane na Euro przynoszą duży deficyt dla zarządzających, ponieważ piłka nożna jest w Polsce jeszcze na tyle słaba, że klubów nie stać na zapełnienie tych obiektów widownią.

Co można powiedzieć o innych dyscyplinach sportu? Są takie, które z racji swojej funkcji i złożoności zawsze będą elitarne. Zalicza się do tego żużel, skoki narciarskie – pomimo programu upowszechniania. Biegać czy grać w piłkę może każdy, ale nie każdy skoczy na skoczni. To wymaga umiejętności.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Chyba, że jeden raz skoczy.

Stały doradca Komisji Wiesław Wilczyński:

Jeden raz i koniec. Myślę panie przewodniczący, że powinniśmy budować infrastrukturę dla sportu dzieci i młodzieży – powszechnie dostępną. Dotyczyć to powinno również narciarstwa, lekkiej atletyki i wielu innych dyscyplin. Powinien być system szkolenia oparty o najlepszą metodologię. Należy to wdrażać i zastosować program miękki – używając języka unijnego – dla trenerów, działaczy i zawodników. Przykładowo weźmy pod uwagę „orliki". Są piękne, ale nie mamy programu. Nadrzędne zadanie obecnie dla władz państwowych i samorządowych to przygotowanie programu, aby coś na tych „orlikach" się działo. Teraz zajmujemy się innymi projektami, myślę, że w trosce o sport dzieci i młodzieży, ale chciałbym, aby to wszystko było w systemie rozwagi i przystosowane do naszych możliwości.

Jeżeli z budżetu państwa na sport przeznacza się 104 mln zł, gdy był inny minister było 188 milionów. Może to były lepsze czasy dla polskiej gospodarki. To jest ponad 40% mniej niż 6-7 lat temu. Dlatego wymagana jest rozwaga. Kiedyś prowadziłem dyskusję z moim kolegą, panem prezesem Kowalczykiem na temat budowy hali dla łyżwiarstwa szybkiego. Proszę zwrócić uwagę, że to sport, który nie jest zbyt powszechny – być może ze względu na braki w infrastrukturze. W jakim okresie przyniesie zwrot nakładów wybudowanie hali na Stegnach za 250 mln zł? Myślę, że nigdy oczywiście. Jaka jest grupa osób uprawiających tę dyscyplinę sportu? Przecież w najlepszym hotelu pięciogwiazdkowym w Berlinie można zapewnić tym sportowcom miejsca noclegowe, aby

tam trenowali na koszt państwa i bardziej nam się to opłaci niż budowanie tego typu obiektów.

Weźmy pod uwagę tor kolarski. Jest jedna zawodniczka, która ma obecnie aspiracje medalowe. Nie można popełniać takich błędów w przyszłości, bo za wiele jest przykładów, które świadczą o tym, ze decyzje były podejmowane zbyt pochopnie. Często grupy lobbujące, politycy, samorządowcy wpływali na to, aby były budowane duże obiekty. Co zrobić później, gdy nie ma ich kto utrzymać? One się dekapitalizują a ciągle są bariery w rozwoju sportu dzieci i młodzieży, o czym mówił pan poseł. Takich obiektów ciągle jest zbyt mało. Są bariery dla wielu rodzin nie do przejścia – finansowe, infrastrukturalne. Myślę, że ten kierunek rozwoju infrastruktury i w sporcie powinien dominować w strategii.

Proszę państwa, chcę zwrócić uwagę na to, że w niektórych dyscyplinach musimy budować system sportu, infrastrukturę od podstaw, bo nie mamy nic. W niektórych dyscyplinach są pewne wartości, w oparciu o które możemy ją rozwijać, ale w innych to „spalona ziemia". Nic nie ma! Nie mówmy, że lekkoatletyka się dobrze rozwija. Proszę zwrócić uwagę na to, ile było klubów prowadzących działalność w tym zakresie kilka lat temu a ile jest ich teraz. Jeden czy dwa medale w multidyscyplinie sportu, która ma 36 konkurencji olimpijskich „wiosny nie czynią". To spojrzenie powinno przyświecać wszystkim, ze względu na rozwój sportu i polskiej infrastruktury sportowej.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo za tę opinię. Jeszcze jedno zgłoszenie, proszę, pani Grażyna Rabsztyn.

Sekretarz Komisji Zawodniczej Polskiego Komitetu Olimpijskiego Grażyna Rabsztyn:

Wypowiadam się prywatnie jako była lekkoatletka, której sport wyczynowy jest bliski. Nie zgodziłabym się, że najlepiej wysyłać zawodników do hotelu pięciogwiazdkowego, ponieważ nie polega to na tym, aby zawodnicy byli przez 350 dni w roku na obozie. To jest kwestia priorytetów. Lekkoatleci również przebywają 200-250 dni na obozie. Dlaczego? Bo od 40 lat nie wybudowano, lekkoatletykę trzeba uprawiać na hali sportowej przez 5-6 miesięcy w roku, nic poza Spałą. Ważne byłoby dla mnie, aby stworzony został plan strategiczny w dłuższej perspektywie czasowej, który uwzględniłby potrzeby województw zachodnich, północnych i wschodnich, aby powstały małe centra sportowe dla tej młodzieży. Wszyscy mówią o sporcie powszechnym, ale co dalej? Gdzie ta młodzież, która kończy szkołę ma uprawiać sportu?

Dziś rozmawiamy o klubach sportowych, ale brakuje mi takich wojewódzkich centrów sportowych, gdzie utalentowana młodzież miałaby krótką drogę na trening, czy na weekendowe konsultacje w piątek i w sobotę. Nie chciałabym, aby młodzież, juniorzy, musieli jechać na 100-150 dni na zgrupowanie w Spale. To jedyny taki ośrodek. Nie chodzi tylko o lekkoatletykę, w takim miejscu jest również szermierka, zapasy, gimnastyka. Nie wiem czy samorząd czy inna struktura powinna to utrzymywać. Tak jest na zachodzie. Są takie lokalne centra. Brakuje mi tego. Może jest taka strategia, ale jako kibic lekkiej atletyki jej nie znam.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. To były głosy w dyskusji. Myślę, że jutro będą kontynuowane podczas debaty na temat strategii sportu polskiego.

Jeśli chodzi o 8. i 9. dezyderat wniosek pana posła Babalskiego został wycofany. Zapytam więc czy do dezyderatu nr 8. są uwagi?

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Uwagi były.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Ale formalne co do przyjęcia? Stwierdzam, że dezyderat nr 8 został przyjęty.

Dezyderat nr 9. Nie słyszę zgłoszeń formalnych. Stwierdzam, że Komisja przyjęła odpowiedź.

Dezyderat nr 10. Nie ma uwag…

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Były uwagi panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Nie ma wniosków formalnych, w związku z czym stwierdzam, iż odpowiedź została przyjęta.

Przechodzimy do omówienia punktu 5. porządku dziennego. Bardzo proszę, pan poseł Kazimierz Moskal prezentuje projekt dezyderatu w sprawie badmintona.

Poseł Kazimierz Moskal (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, wiele jest ważnych i bardzo ważnych dyscyplin sportu. Wśród nich, według mnie i pewnej grupy posłów ważną dyscypliną jest badminton. Może nie jest to dyscyplina strategiczna, ale również istotna. Rozmawialiśmy o tym podczas ostatniego posiedzenia. Przedstawiona została przez przedstawicieli Polskiego Związku Badmintona prezentacja o planach i rozwoju tego sportu. W związku z tym jest propozycja przyjęcia dezyderatu, o co bardzo proszę szanowną Komisję. Postaram się odczytać ten tekst…

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Już się z nim zapoznaliśmy.

Poseł Kazimierz Moskal (PiS):

Aby było szybciej, proszę o przyjęcie tego dezyderatu.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Zapytuję, czy są uwagi odnośnie do tekstu dezyderatu? Nie słyszę, zatem przyjmuję, że Komisja przyjęła dezyderat. Jak rozumiem jest on jest efektem naszej wcześniejszej debaty. Pewnie jutro będziemy na ten temat rozmawiali. Dziękuję bardzo. Ten punkt zakończyliśmy. Zakończyliśmy również posiedzenie Komisji w dniu dzisiejszym. Wszystkim serdecznie dziękuję za pracę.